

Za działalność na szkodę górników i górnictwa

Trumna dla Pawlaka



Trumnę z napisem: „Premierowi Pawlakowi za promocję rosyjskiego gazu i węgla w miejsce likwidowanego Polskiego Górnictwa” wręczyli związkowcy WZZ „Sierpień 80” podczas ostatniego posiedzenia górniczego Zespołu Trójstronnego.

czytaj >> str. 4-5

W Hucie Batory gotowi do strajku

Pracownicy chorzowskiej Huty Batory chcą, żeby jej właściciel podzielił się zyskiem. >> str. 2

Zwolniony za strajk wraca do pracy

Wrocławski sąd przywrócił do pracy wiceprzewodniczącego Komisji Zakładowej WZZ „Sierpień 80” w FagorMastercook S.A. >> str. 3

Biały protest zakończony

Protest pielęgniarek: Miało być dobrze, a wyszło jak zawsze.. >> str. 3

Żadamy podwyżek w Holdingu!

WZZ „Sierpień 80” rozpoczęła walkę o podwyżkę płac w Katowickim Holdingu Węglowym. >> str. 5

Obowiązki a prezes Topolski

Inspekcja Pracy wytyka błędy prezesowi bełchatowskiej mieszkaniówki. >> str. 6

Jak razem działać

W Katowicach odbyła się, współorganizowana przez WZZ „Sierpień 80”, międzynarodowa konferencja poświęcona ruchom społecznym. >> str. 7

Chcesz wiedzieć więcej

>> o protestach pracowniczych w Polsce,
>> o działaniach WZZ „Sierpień 80”,
>> o Polskiej Partii Pracy - jedynej sile politycznej reprezentującej pracowników,
>> o tym, co ciekawego dzieje się polskim i europejskim ruchem pracowniczym i związkowym

wejdź na stronę
>> www.partiapracy.pl

Poplecznicy wielkiego biznesu w akcji

Antyzwiązkowa alergja PO

Nie ma miesiąca, by któryś z przedstawicieli rządu lub jakiś socjopatyczny poseł Platformy Obywatelskiej nie dokonał choćby słownego zamachu na prawa i wolności związkowe. Rządzący co rusz podgrzewają w mediach atmosferę nienawiści do związków zawodowych. Wszystko to stanowi przygotowanie do ostatecznego rozprawienia się ze związkami. Nie od dziś wiadomo, że politycy PO piszą nową Ustawę o związkach zawodowych. Ponoć wzorują się na tej z czasów PRL, zatem spodziewać się można, że w Polsce za Donalda Tuska związek odpowiedzialny będzie jedynie za rozdawanie cebuli na zakładzie, a 8 marca za wręczanie kobietom goździków. Będzie można zapomnieć o strajkach, demonstracjach, pikietach i masówkach. Związek zrównany będzie do roli kasy zapomogowo-pożyczkowej.

Tyle w mediach kliwionych lamentów nad sposobem traktowania Związku Polaków na Białorusi. Próżno jednak szukać informacji o tym, że niebawem w Polsce związki zawodowe, które odegrały tak pozytywną rolę w najnowszej historii kraju, zostaną na powrót zepchnięte do podziemia. Każde niemal wylegitymowanie Andżeliki Borys przez białoruską milicję staje się wiadomością dnia czotulowych mediów. Żaden serwis informacyjny nie wspominał natomiast o tym, że policja zatrzymała Bogusława Ziętka, szefa jednej z największych central związkowych, w związku ze sprawą, którą prokuratura dwukrotnie umarzała, a która nawet nie była bezpośrednio związana z liderem „Sierpnia 80”.

Były już pomysły drastycznego podniesienia progu reprezentatywności związkowej sięgającego nawet 30 procent. Dla porównania: próg wyborczy dla partii politycznej to ledwie 5 proc. Jeśli więc Platforma nie będzie fałszować wyborów i nie wprowadzi dyktatury, to przy następnych wyborach za drenaż społeczeństwa może uzyskać poparcie 6-procentowe, lecz do Sejmu wejdzie. Związkom chce zafundować barierę do przekroczenia tylko przez największych. Jak to z dużymi jest pokazał Goliat, który okazał się tak naprawdę słaby. Duże związki w Polsce są skostniałe, zbiurokratyzowane i niezdolne do spełnienia roli, jakiej oczekują od nich pracownicy. Często odpuszczają walkę, jak przy sprawie zachowania zasad funkcjonowania emerytur pomostowych.

Za uderzeniem w związki pójdzie zapewne ograniczenie prawa do strajku. Wprowadzą lokaut, czyli pozwolą pracodawcy zwolnić wszystkich pracowników w momencie strajku. Czy o to walczyli górnicy na „Wujku”, stocznicy na Wybrzeżu czy pracownicy Ursusa?

Z pomocą dla rządowej propagandy antyzwiązkowej PO przychodzi Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych „Lewiatan”. „Lewiatan” niby z ciekawości zadał pytanie resortowi Skarbu, ile pieniędzy państwowy budżet kosztują związki zawodowe. Pracodawcy szybko dostali odpowiedź, którą natychmiast upublicznili w mediach rozkręcając tym samym nagonkę na antagonizujące wobec siebie organizacje pracownicze.

Wyszło, że związki zawodowe to w skali kraju wydatek 51 mln zł rocznie. Ale... Ale rzecznik prasowy Ministerstwa Skarbu Państwa przyznaje otwarcie, że są to dane pochodzące po zsumowaniu kwot, które spłynęły od spółek z udziałem Skarbu Państwa i że spółki różnie podliczały koszty funkcjonowania związków. A że księgowość i rachunkowość mogą czynić cuda, widać na przykładzie polskiego górnictwa, gdzie jednego dnia podawano, że w roku bieżącym znalazło się pod kreską, by dnia kolejnego poinformować o 70 mln zł zysku.

Owszem, ruch związkowy niestety nie jest wolny od patologii. Jako WZZ „Sierpień 80” od szeregu lat te błędy i wypaczenia wytykamy. Wciąż zastanawia nas np. jak to możliwe, że Andrzej Chwiluk, szef władz krajowych Związku Zawodowego Górników w Polsce spokojnie żeruje na górnicych i górnictwie. Jednak bardziej zastanawiające jest to, ile kosztuje niesłuchanie związków zawodowych. Ile wyniosą koszty tego, że pomimo apeli „Sierpnia 80” rząd nic nie zrobił, by ratować produkcję Fiata Panda w Tychach? Ile kosztować będzie nas wszystkich to, że wicepremier Waldemar Pawlak promuje droższy węgiel rosyjski, a gardzi inwestowaniem w polski przemysł wydobywczy? Tak wyliczać by można długo.

I na koniec: ile kosztuje utrzymanie darmozjadów „Lewiatana”, członków rad nadzorczych i zarządów spółek. I wreszcie, jakie są koszty z tytułu usług firm od PR, szczególnie tego czarnego wymierzonego w związki zawodowe?

Patryk Kosela

Na razie Pogotowie Protestacyjne, masówki i oflagowanie huty

W Batorym idzie ku strajkowi

Zaostrza się spór zbiorowy pomiędzy Międzyzakładową Komisją Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80”, a zarządem Huty Batory w Chorzowie. Przeprowadzone w dniu 15 lutego rozmowy płacowe nie przyniosły oczekiwanego skutku, czyli nie podpi-

marca WZZ „Sierpień 80” zorganizuje przed dyrekcją Huty Batory w Chorzowie pikietę. Możliwe są również demonstracje w Warszawie pod siedzibą Grupy Alchemia, do której należy huta oraz w Toruniu, u prezesa Alchemii, Romana Karkosika.

kilku bez efektywnych spotkań – dodaje związkowiec „Sierpnia 80”

Międzyzakładowa Komisja WZZ „Sierpień 80” w Batorym to nie tylko huta, ale i spółki od niej zależne, w tym Kuźnia Batory. Związek dostał do zaopiniowania plan przeprowadzenia przez pracodawcę w Kuźni zwolnień grupowych. „Planowane zwolnienia są nieuzasadnione, ponieważ stan zatrudnienia w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszył się już o 29 osób i dalsze zwolnienia pracowników zagraża prawidłowemu funkcjonowaniu Spółki” – czytamy w komunikacie „Sierpnia 80”. Poza tym, zastanawiające jest to, że zwolnienia te dotyczyć mają tylko stanowisk robotniczych. Żaden pracownik administracji nie pozostanie bez pracy.

Aby chronić pracowników przed utratą zatrudnienia i choć w niewielkim stopniu zrekomensować skutki zwolnienia Międzyzakładowa Komisja na pierwszym spotkaniu z zarządem w połowie stycznia br. zaproponowała przejęcie zwalnianych pracowników do Huty Batory oraz zażądała minimum podwójnych odpraw dla zwolnionych pracowników. Na dzień dzisiejszy Zarząd nie wyraża zgody na podwójne odprawy. „Pragniemy zapewnić, iż bez tych odpraw związek nie podpisze porozumienia i użyje wszelkich przewidzianych prawem środków, aby chronić miejsca pracy” – pisze przewodniczący Krzysztof Lurka.

Jak się jednak okazało, został przekroczony termin pozwalający na zawarcia porozumienia w sprawie zwolnień grupowych w Kuźni. Oznacza to, że pracodawca jest zmuszony rozpocząć ponownie procedurę zwolnień grupowych. W związku z powyższym zwolnień pracowników od miesiąca marca nie będzie, lecz mają nastąpić z początkiem miesiąca kwietnia.

Wszelkie bieżące informacje dotyczące Huty Batory, Kuźni Batory oraz spółki zależnej Batory Serwis, znaleźć można na stronie internetowej Międzyzakładowej Komisji WZZ „Sierpień 80” pod adresem >> www.wzzbatory.org

Ryszard Konieczko



Michał Tomaszek

sano porozumienia przyznającego pracownikom podwyżki wynagrodzeń za pracę w kwocie 500 złotych. Pracodawca nie zgodził się też na zaakceptowanie zaproponowanego przez związek mediatora w osobie Stanisława Stolorza. Teraz w rozmowy pomiędzy stronami włączyć się ma mediator z listy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

– W przypadku, gdy przebieg postępowania mediacyjnego uzasadni ocenę, iż mediacja nie doprowadzi do rozwiązania sporu i po spełnieniu przesłanek ustawowych zostanie przeprowadzony strajk ostrzegawczy – ostrzega przewodniczący międzyzakładowego „Sierpnia 80”, Krzysztof Lurka. Do strajku mogłoby dojść jeszcze w marcu.

Póki co, 23 lutego w Hucie Batory zostało ogłoszone Pogotowie Protestacyjne, zakład oflagowano i przeprowadzane są masówki. Związkowcy mówią, że jeśli rozmowy z udziałem mediatora nie przyniosą pożądanych przez załogę skutków, to 5

Załoga Huty Batory zdecydowana jest do walki o wyższe wynagrodzenia za pracę i podział zysków wypracowanych ich rękoma. Atmosfera jest bardzo zła. Występują duże braki w obsadzie stanowisk i to do tego stopnia, że hutnicy pracują w nadgodzinach, a trzeba pamiętać, że praca w hucie to praca w szczególnie szkodliwych warunkach. Niestety, wiarę w sens walki o należyte zatrudnionym w Hucie Batory wzrost wynagrodzeń za pracę wierzy tylko i wyłącznie WZZ „Sierpień 80”. Inne związki są bierne i wolą spać, niż działać. Nie ma się jednak co o tym szeroko rozpisywać, bo o tym fakcie hutnicy się już przekonali nie raz i nie dwa.

– Nie możemy się spokojnie przyglądać, jak poprzez naszą ciężką i rzetelną pracę rosą zyski Grupy Alchemia, a nasze pensje stoją w miejscu mimo, gdy koszty życia idą w górę – mówi Krzysztof Lurka. Działania innych związków na rzecz podwyżek płac w Batorym zakończyła się na pismach i

Zwolniony za strajk wraca do pracy

Blisko dwa lata trwała sądowa batalia przeciwko bezprawnemu zwolnieniu związkowca „Sierpnia 80” z wrocławskiej fabryki kuchenek za zorganizowanie w czerwcu 2008 r. strajku ostrzegawczego. Działacz prawną decyzją sądu wraca do pracy.

PATRYK KOSELA

Wrocławski sąd postanowieniem z dnia 25 lutego br. przywrócił do pracy wiceprzewodniczącego Komisji Zakładowej WZZ „Sierpień 80” w FagorMastercook S.A. we Wrocławiu, Wojciecha Wojtasika zwolnionego z pracy dyscyplinarnie 9 lipca 2008 roku za współorganizowanie w dniu 2 czerwca 2008 roku dwugodzinnego strajku ostrzegawczego. Wyrok jest prawnym. Sprawa drugiego wiceprzewodniczącego, Marcina Niewiary zwolnionego z tych samych przyczyn oczekuje na rozpatrzenie przez Sąd Kasacyjny.

W strajku we wrocławskiej fabryce sprzętu gospodarstwa domowego FagorMastercook (dawniej Wrozamet) wzięła udział cała załoga. Był to pierwszy od 17 lat strajk w tym zakładzie. Domagano się podwyżek wynagrodzeń za pracę o 1000 zł. Strajk zorganizowany przez WZZ „Sierpień 80” poparła zakładowa struktura NSZZ „Solidarność”. Akcja strajkowa nie zyskała poparcia jedynie ZZ

„Metalowcy” (OPZZ), co spowodowało wystąpienie wielu pracowników z tej organizacji.

Zaraz po strajku zarząd fabryki rozpoczął całą serię szykan i represji wymierzonych w jego organizatorów i uczestników. Zwolniono wiceprzewodniczących zakładowych struktur „Sierpnia 80”, jako powód podając odejście od stanowisk pracy i wzięcie udziału w organizowaniu referendum strajkowego. Dodatkowo Niewiary zarzucono niestawienie się w pracy 4 lipca. Tego dnia związkowiec był na konsultacjach w siedzibie Komisji Krajowej związku w Katowicach, co uprzednio na piśmie zgłosił pracodawcy. Zwolniono masę innych pracowników, co do pracy których nigdy nie było żadnych zastrzeżeń i którzy otrzymali pozytywne opinie swoich bezpośrednich przełożonych. Z pracy na bruk wyrzucono m.in. karmiącą dziecko kobietę czy samotną matkę tylko po to, by dać ostrzeżenie innym pracownikom przed angażowaniem się w działalność związkową. W odpowiedzi „Sierpień 80” skierował doniesienie do prokuratury zarzucając zarządowi wrocławskiego FagorMastercook łamanie Ustawy o związkach zawodowych i utrudnianie prowadzenia sporu zbiorowego. Wniosek o stosowną kontrolę trafił też do Państwowej Inspekcji Pracy.

Przeciwko polityce szykan i

represji pracownicy i związkowcy demonstrowali przed bramą zakładu 18 lipca 2008 r. Dziesiątki ochroniarzy z firmy Impel na bramach zakładu i wszystkich halach produkcyjnych pilnowało pracowników i starało się ich zastraszyć. Przed bramą główną zakładu ustawiono bariery i przez powstały w ten sposób długi, wąski korytarz, nazywany przez pracowników „ścieżką zdrowia”, musiał przejść każdy wchodzący na teren zakładu. Przy wejściu stanęli uzbrojeni w pałki ochroniarze i choć nie mieli do tego prawa, legitymowali wszystkich wchodzących. Ludzie byli rewizji



downi, a rewizję kobiet przeprowadzali też mężczyźni.

Ze sprawą strajku w FagorMastercook S.A. wiąże się również bulwersujące zatrzymanie przez policję, na polecenie wrocławskiej prokuratury, przewodniczącego Komisji Krajowej „Sierpnia 80”, Bogusława Ziętka 22 października 2009 r. Do zatrzymania lidera centrali

związkowej doszło pomimo tego, iż ta sama Prokuratura Rejonowa, tj. dla Wrocławia-Psie Pole dwukrotnie umarzała dochodzenie w sprawie, w tym po raz ostatni postanowieniem z dnia 26 czerwca 2009 r. Co ważne, Bogusława Ziętka zatrzymano w przededniu demonstracji pracowników HCP Cegielski w Poznaniu, w której udział zapowiedział wcześniej WZZ „Sierpień 80”.

Z kolei 24 października ub.r. z funkcji prezesa zarządu-dyrektora naczelnego FagorMastercook S.A. we Wrocławiu został odwołany w trybie natychmiastowym Patxi López Urkiola. Od-

ralny największego związku zawodowego w Kraju Basków, Solidarność Pracowników Baskijskich – Federacja Metalowców (ELA-Metal). Ponadto, dwa lata temu, na wniosek Polskiej Partii Pracy i Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” przewodniczący grupy Grupy Zjednoczona Lewica Europejska/Zielona Lewica Nordycka (GUE/NGL) w Parlamencie Europejskim, Francis Wurtz podjął interwencję w sprawie represji i szykan wobec związkowców w fabryce FagorMastercook we Wrocławiu.

Warto mieć na uwadze to, że FagorMastercook uzyskał ogromne wsparcie z środków publicznych - rządowych i samorządowych - działając w Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Ładnie odplacił się polskim podatnikom łamiąc prawa pracownicze i związkowe niektórych z nich.

Wyrok sądu przywracający wiceprzewodniczącego Wojtasika do pracy to dobry znak. Szkoda tylko, że trwało to tak długo. Cieszy solidarność wyrażona przez zagraniczne organizacje związkowe działające w Grupie Fagor oraz pomoc lewicowych eurodeputowanych. Największą radość sprawia jednak to, że wiele pracowników i wielu pracowników wrocławskiego FagorMastercooka została razem z „Sierpieniem 80” na dobre i na złe. Miejmy nadzieję, że od teraz tylko na dobre!

Protest pielęgniarek: Miało być dobrze, a wyszło jak zawsze...

I po strajku

Po trzech tygodniach akcje strajkową skończyły wszystkie pielęgniarki i położne z 5 szpitali na Podbeskidziu i Żywiecczyźnie. Rozpoczęła się ona 8 lutego i brało w niej udział ponad 900 osób, z czego 30 prowadziło protest głodowy. Łatwo nie było. W Szpitalu Ogólnym w Bielsku-Białej strajkować przyszło w piwnicy. Pomieszczenie było brudne, śmierdzące i zagrzone starymi meblami. W innej placówce w tym mieście, w bielskim Szpitalu Wojewódzkim na wejście dziennikarzy do strajkujących musiała być zgoda samego dyrektora. To on decydował kto, kiedy i na jakich zasadach może wejść do publicznej placówki.

Sprawa strajków, jak się okazało, nie jest problemem dla Ministerstwa Zdrowia. Resort nic w tej sprawie nie zrobił i prze-

zrzucał odpowiedzialność na dyrektorów szpitali, a ci na ministerstwo i Narodowy Fundusz Zdrowia. I kółko się zamykało. Nie pomagają tu nawet interwencje parlamentarzystów.

Do strajkujących przyjechały m.in. pielęgniarki z Sosnowca, Czeladzi i Będzina. Wcześniej poparcia i wsparcia udzielił WZZ „Sierpień 80”. Robiono wszystko, by pielęgniarki i położne uzyskały sprawiedliwe podwyżki płac. Czy się udało?

Jako pierwsze, bo 19 lutego strajkować przestały pielęgniarki ze Specjalistycznego Zespołu Chorób Płuc i Gruźlicy w Bystrej. Wywalczyły jedynie jednorazową premię w kwocie 2 tys. zł. Następnie, 5 dni później strajk zakończyły te ze Szpitala Ogólnego w Bielsku-Białej i

Zakładu Psychiatrycznego w Międzybrodziu Białym. W obu szpitalach co 2-3 miesiące będą miały podwyższaną pensję maksymalnie po 100 złotych brutto. Ma to stopniowo wyrównać wynagrodzenie zasadnicze – do końca marca osiągnie ono 1830 zł, od czerwca będzie to 1900 zł oraz od września 2 000 zł. Z kolei 26 lutego podpisaniem porozumienia pomiędzy Komitetem Strajkowym, a dyrekcją zakończył się strajk w Szpitalu Wojewódzkim w Bielsku-Białej. Żadna ze stron nie zdradziła szczegółów porozumienia, ale nieoficjalnie wiadomo, że przez najbliższe 10 miesięcy pielęgniarki będą otrzymywać do pensji dodatkowo po około 175 zł.

ciąg dalszy >> str. 6





Trumna dla grabarza Pawlaka

Trumnę z napisem: „Premierowi Pawlakowi za promocję rosyjskiego gazu i węgla w miejsce likwidowanego Polskiego Górnictwa” wręczyli związkowcy WZZ „Sierpień 80” podczas ostatniego posiedzenia górniczego Zespołu Trójstronnego.

PATRYK KOSELA

Ostatnie dni lutego minęły ciekawie dla środowiska górniczego. Najpierw, na dwa dni przed posiedzeniem Zespołu Trójstronnego do spraw Bezpieczeństwa Socjalnego Górników apel o jego zbojkotowanie skierował do innych związków zawodowych WZZ „Sierpień 80”. Głównym powodem bojkotu jest fikcja dialogu na górniczym Zespole Trójstronnym.

W dokumencie podpisanym przez Przemysława Skupina, przewodniczącego Zespołu ds. górnictwa Komisji Krajowej „Sierpnia 80” przeczytać było można, że w przemyśle wydobywczym, a w szczególności w górnictwie węglowym, nie dzieje się dobrze, co wymusza potrzebę konkretnych działań. „Dlatego zamiast podróży do Warszawy w jednym celu picia kawy i zajadania się ciasteczkami w towarzystwie ministerialnych biurokratów, zostaliśmy na Śląsku i zajmujemy się rzeczywistymi problemami górników i spółkach węglowych. Nie ma sensu rozmawiać z przedstawicielami tego rządu, rządu >>nicnierobienia<<” – napisał Skupin. „Zachowajmy jedność i solidarność działań. I nie zapominajmy, że jako organizacje bardziej reprezentujemy górników, niż siebie. Działajmy w ich interesie, a uczestnictwo w fikcji dialogu stoi w sprzeczności z interesem pracujących w górnictwie. Wymuśmy na tym rządzie normalny dialog z jego wszystkimi skutkami wiążącymi i ratujmy branżę wydobywczą przed aferami, niekompetencją i dyletantstwem rządu i prezesów spółek węglowych” – wnioskował związkowiec.

Większość górniczych związków zawodowych uznała zasadność apelu „Sierpnia 80”. Ale znaleźli się i zdrajcy. To

zgniętego porozumienia z rządem. Niejasne są też okoliczności obecności na posiedzeniu Zespołu Trójstronnego osoby

mów i dialogu, lecz by przekazać „prezent” dla odpowiedzialnego za gospodarkę (w tym za górnictwo) wicepremiera Waldemara

do wiceministra gospodarki Jolanty Strzelec-Łobodzińskiej z prośbą, by przekazała ją adresatowi, swojemu pryncypałowi. – Pani minister była ewidentnie zmieszana – opowiada Szczepan Kasiński, lider „Sierpnia 80” w Katowickim Holdingu Węglowym.

Po chwili okazało się, że na sali obecny jest we własnej osobie sam Waldemar Pawlak tylko jakoś tak kamufluje się i ukrywa przy oknie. Ostatecznie trumna trafiła do jego rąk, przy czym nastąpiła ostra wymiana zdań pomiędzy nim, a związkowcami. – Zastanówcie się kto was wypuszcza. W dobie kryzysu powinniście się cieszyć, że nikt nie zwalnia z pracy w górnictwie – powiedział wicepremier. – To żaden argument! W górnictwie brakuje rąk do pracy. I zamiast blokowania przyjęć, powinny być przyjęcia nowych górników. Zwolnić to pan może prezesów spółek węglowych, bo ci nic nie robią i tylko przeszkadzają – ripostował Kasiński. Inny przedstawiciel „Sierpnia 80”, Mirosław Szczygieł przekornie powiedział Pawlakowi, jako liderowi Polskiego Stronnictwa Ludowego, że rolnictwo tym się różni od górnictwa, że orządk pole kopie się tylko do głębokości 30 centymetrów.

Pawlak gada do lustra

Same obrady górniczego Zespołu Trójstronnego trwały trzy godziny, z czego wicepremier Waldemar Pawlak uczestniczył w nich przez 70 minut. Mówił o sprawach, na które od dłuższego czasu zwraca uwagę strona społeczna, jednak nie wskazał zamierzonych działań celem rozwiązania tych problemów.

Podkreślił natomiast, że nie dojdzie do przeniesienia nadzoru właścicielskiego nad spółkami węglowymi z Ministerstwa Gospodarki do Ministerstwa Skarbu Państwa. Nie nastąpiły żadne rozstrzygnięcia, nie padły żadne inne deklaracje. Nie będzie odblokowania przyjęć do pracy w kopalniach nowych osób.



Zdjęcia: Szczepan Kosiński / Klaudiusz Dembowski

Zamiast do płotu Pawlak musiał podejść do stołu...

przedstawiciele Porozumienia Związków Zawodowych „Kadra” – organizacji skupiającej głównie pracowników administracji i dozoru wyższego, nazywanej też przybocznym związkiem Platformy Obywatelskiej. Z frontu jedności związkowej wyłamali się też ZZ „Przeróbka” i NSZZ „Solidarność 80”. Ugodowe zachowanie „Przeróbki” już właściwie nie dziwi, gdyż ten związek odpuścił walkę o zachowanie prawa do wcześniejszej emerytury pomostowej dla pracowników przeróbki mechanicznej węgla pozwalając swojej centrali związkowej na podpisanie

Wacława Czerkawskiego, wiceprzewodniczącego Rady Krajowej Związku Zawodowego Górników w Polsce. Niby twierdzi, że był tam jako wiceszef Zespołu, lecz nigdy do końca nie wiadomo...

Zespół ds. Bezpieczeństwa Socjalnego Górników liczy 15 organizacji związkowych. Nie stawili się na nim przedstawiciele wiodących górniczych związków.

Stypa

Do Warszawy 25 lutego pojechali i związkowcy WZZ „Sierpień 80”. Jednak nie po to, by uczestniczyć w pozorach roz-

Pawlaka. Prezentem tym była trumna z dedykacją. To odpowiedni prezent dla kogoś, kto robi wszystko, by pogrzebać ostatecznie polski przemysł wydobywczy, szczególnie zaś górnictwo węgla kamiennego.

Ochrona, w tym funkcjonariusze Biura Ochrony Rządu nie chcieli wpuścić związkowców „Sierpnia 80” do Centrum Społecznego „Dialog”, gdzie miało miejsce spotkanie. I to mimo że związkowcy byli tak oficjalnie, jak i publicznie zapraszani na to posiedzenie przez jego organizatorów. Działacze musieli siłą wdrzeć się do środka. Trumna trafiła najpierw



Mało tego, zatrudnienie w górnictwie spadnie, bo nie będzie stosowana dotychczasowa zasada, że odchodzącego na emeryturę górnika zastępował nowy pracownik. O tym, że negatywnie wpłynie to na bezpieczeństwo pracy pod ziemią nie trzeba już przypominać.

Pawlak nie widzi nic złego w tym, że Polskę zalewa rosyjski – dodajmy: droższy od rodzimego – węgiel. Podjęcie działań mających na celu zatrzymanie importu węgla zza granicy zapowiedzieli prezesi trzech największych spółek węglowych. Wszystko to też po naciskach ze strony związkowej. Prezesi wystąpią do Komisji Europejskiej o objęcie cłem węgla sprowadzanego na rynek unijny.

Klepsydra wciąż wisi

Czy bojkot Zespołu Trójstronnego ds. Bezpieczeństwa Socjalnego Górników ze strony związków zawodowych będzie trwał nadal? Wszystko wskazuje na to, że tak. Związkowcy mają dość bezproduktywnych rozmów. Zwracają ponadto uwagę na słabą pozycję wiceminister gospodarki, Joanny Strzelec-Łobodzińskiej. To ona podczas poprzednich posiedzeń Zespołu Trójstronnego powiedziała, że łączenie kopalń „Szczygłowice” i „Knurów” może się odbyć po konsultacjach społecznych, a mimo to kopalnie skonsolidowano pomimo braku konsultacji. Przedstawiciele Kompanii Węglowej nie posłuchali również minister Strzelec-Łobodzińskiej, gdy ta poleciła przywrócić do pracy trzech związkowców zwolnionych w 2007 r. z kopalni „Szczygłowice” za ujawnienie szeregu nieprawidłowości w tej kopalni. W styczniu Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymała w sprawie byłego dyrektora tej kopalni, Adama K., który jest obecnie wiceprezydentem Zabrze.

Jednak bojkot bojkotem. Atmosfera robi się coraz bardziej nerwowa, a to oznacza protesty. Wiadomo przecież, że prowokowanie górników to jak igranie z ogniem.

Żądamy podwyżek w Holdingu

Rozmowa ze Szczepanem Kasińskim, przewodniczącym Komisji Zakładowej WZZ „Sierpień 80” w Katowickim Holdingu Węglowym S.A.



Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80” działający w Katowickim Holdingu Węglowym zażądał podwyżek płac dla zatrudnionych w spółce. Jakich kwotowo podwyżek zażądaliście?

Zażądaliśmy podwyżek wynagrodzenia za pracę o 300 zł miesięcznie. Poinformowaliśmy o tym w piśmie, jakie WZZ „Sierpień 80” złożył 26 lutego w zarządzie KHW.

Dlaczego związek postawił ten postulat właśnie teraz?

Kwota 300 zł jest, według naszych danych, na dzień dzisiejszy możliwa do wprowadzenia od zaraz, jeżeli tylko zarząd KHW zechce podpisać stosowne porozumienie. Należy tu podkreślić, że jest to kwota wyjściowa. Mogliśmy przecież zażądać podwyżki o 500 lub 1000 zł, ale nauczeni doświadczeniem z lat ubiegłych wiemy, iż na samym starcie zarząd Holdingu wraz z usługowymi wobec siebie związkami zawodowymi grzmiałby zapewne we wszystkich możliwych mediach, że oto w ciężkiej sytuacji spółki, w dobie kryzysu żądamy gruszek nie wierzbie.

Co więcej, zdałoby się słyszeć głosy, że robimy to z pobudek wyborczych, bo przecież mamy w tym roku wybory prezyden-

ckie i samorządowe i że „Sierpień 80” wszczął awanturę o kasę, aby hucznie rozpocząć kampanię wyborczą. Ale chyba nikomu nie trzeba tłumaczyć, że w tym naszym pięknym kraju jest tak, że ilekroć ktoś podnieśli głowę i zacznie upominać się o swoje, zaraz staje się politykiem, a jego postulaty są polityczne. Powiem szczerze, że wystąpienie polityka lub grupy polityków, parlamentarzystów z wnioskiem o podwyżkę płac dla jakiegokolwiek grupy zawodowej spotkałoby się na pewno z wielką aprobatą. Ale czy my mamy takich polityków w Sejmie i Senacie? Niestety, nie.

No właśnie, jak mantrę powtarzają nam, że jest kryzys, że jest ciężko i że nie ma dla górników pieniędzy, bo górnik i tak sporo kosztuje państwo...

Bzdura! Z jednej strony ludziom wmawiają, że jest ciężko, kryzys. Z drugiej zaś, że ci, co mają pracę to niech się cieszą, że ją mają i niech pracują za przysłowiową miskę ryżu, bo mogą za chwilę jej nie mieć i stracą nawet tą miskę. Wszyscy muszą zaciskać pasa. Wszyscy, tylko nie parlamentarzyści, którzy dźwigają sobie w górę diety. Wszyscy, tylko nie prezesi spółki Euro 2012. Pytam się: czy kiedykolwiek ktoś zestawiał wzrost wynagrodzeń szeregowego górnika chociażby z ostatnich 10 lat? Niech zestawią te kwoty, a nie wciąż tylko w mediach zohydają górników i górnictwo podając, jakie to kokosy górnik zarabia. Bo podają średnie wynagrodzenie w górnictwie, na które składają się wynagrodzenia i tego szeregowego górnika i dyrektora kopalni, czy prezesa spółki węglowej.

Górnicy dłużej nie mogą już czekać na sprawiedliwe wynagrodzenie. W KHW w ubiegłym roku po ciężkich bojach, po mozołnie prowadzonym sporze zbiorowym, po dwugodzinnym strajku ostrzegawczym, po przeprowadzonej okupacji biura Holdingu, podczas której tracili własne urlopy górnicy-członkowie WZZ „Sierpień 80”, po tym

wszystkim udało się nam doprowadzić do podpisania porozumienia w sprawie wypłaty dodatkowych środków jako rekompensaty za brak podwyżek od stycznia. Jak pamiętamy, wypłaty miały miejsce w drugiej połowie 2009 roku. Pamiętamy ten czas, gdy górnicy przystępowali do dwugodzinnego, legalnego i zgodnego z prawem strajku na zmianie „A”, lecz nie mogli liczyć na poparcie pozostałych związków zawodowych, bo te w kółko powtarzały, że jest kryzys i tylko oszołomy w dobie kryzysu krzyczą o jakieś pieniądze dla górników. Bo te poważne, rozsądne związki rozumieją powagę sytuacji i dlatego takich wystąpień popierać nie będą. Znaleźli się i tacy przewodniczący związków, którzy podczas tego strajku wręcz namawiali górników do złamania strajku i zjechań na dół używając argumentu: „Górniku! A kto ci zapłaci za dwie godziny strajku?”. I co się okazało? Ano niejednokrotnie ci sami związkowcy w momencie, gdy zostało z zarządem KHW uzgodnione porozumienie o wypłacie wspomnianych rekompensat, przykładali swoje pieczątki pod tym dokumentem zapominając o tym, co mówili wcześniej – o kryzysie i tak dalej. Prawo w naszym kraju jest tak skonstruowane, że aby porozumienie było wiążące, musi być podpisane przez wszystkie działające w zakładzie związki zawodowe. W innym przypadku decyduje pra-

codawca. Tak więc po wypłacie ostatniej części rekompensaty, nasz spór zbiorowy wygasł. Ale wszyscy otrzymali należne im rekompensaty, nawet związkowcy, którzy w nie nie wierzyli. I znowu WZZ „Sierpień 80” odwalił czarną robotę. Nasi koledzy górnicy stracili urlopy, a pracownikom, którzy brali udział w legalnym dwugodzinnym strajku nie wypłacono wynagrodzenia za dwie godziny. Wtedy właśnie, po tej całej akcji, po przeprowadzeniu szerokiej dyskusji przekazaliśmy wiadomość, iż w walce o podwyżki pensji w roku 2010 oddajemy pole do popisu innym związkom zawodowym, jednocześnie oferując nasze poparcie dla ich postulatów.

Czy nadzieje pokładane w pozostałych związkach zawodowych okazały płonne?

O, tak! Czekaliśmy ze zniecierpliwieniem na to, że inne związki wysuną jakieś postulaty płacowe. Niestety... Co tu dużo mówić: liczyliśmy na to, że choć raz to inni wezmą się do roboty, do tego, do czego ponoć są powołani. Myliliśmy się. Stąd nasze wystąpienie o podwyżki właśnie teraz. Bo jest takie powiedzenie: umiesz liczyć, licz na siebie! Jeśli „Sierpień 80” nie wystąpi z żądaniem podwyżki płac dla górników zatrudnionych w zakładach Katowickiego Holdingu Węglowej, to nikt tego nie zrobi.

Rozmawiał Patryk Kosela

Jak założyć **Sierpień 80**

1. Zbierz grupę przynajmniej 10 osób i skontaktuj się telefonicznie z biurem Komisji Krajowej, tel. 032-206-89-09 ; fax 032-206-84-30
2. W biurze Komisji Krajowej lub na internetowej stronie www.wzz.org.pl znajdziesz uchwałę i wniosek o rejestrację.
3. Z wypełnionymi i podpisanymi drukami przyjedź do biura Komisji Krajowej w Katowicach, ul. Warszawska 19. Rejestrację można otrzymać w tym samym dniu.
4. W każdej sprawie pracowniczej lub dotyczącej założenia związku możesz napisać na maila >> bzietek@wzz.org.pl

I po strajku

dokończenie ze str. 3

Jako ostatni akcję strajkową przerwał Szpital Powiatowy w Żywcu. I tu panuje zмова porozumienia o szczegółach porozumienia. Daje się jednak słyszeć, że kwota 400 tys. zł, jaką jednostka ma dostać z NFZ z tytułu nadwykonań, ma trafić w całości dla pielęgniarek. Dałoby to 1333 zł dla każdej.

Jak widać, porozumienia, jakie zawarły pielęgniarki i położne z 5 strajkujących szpitali w większości nie należą do imponujących. Jednorazówki, jak to z nimi bywa, szybko zostaną zapomniane, a średnia pensja pielęgniarki w dalszym ciągu wynosić będzie 1500 zł.

- Tu są potrzebne działania całościowe, systemowe - twierdzi Alicja Adamczyk, pielęgniarka i szefowa Komisji Zakładowej „Sierpnia 80” w Szpitalu Powiatowym w Mielcu. - Mamy już dość kilkuletniej bez efektywnej walki o swoje, która nie przynosi zysków. By ta walka miała jakkolwiek sens, potrzeba by wszystkie pielęgniarki stanęły do walki, potrzeba nowego Białego Miasteczka - mówi.

I trudno się nie zgodzić.

Strajkujące na Podbeskidziu i Żywiecczyźnie chciały sprawiedliwego wynagrodzenia. To, że dostaną premię, nie załatwia ich problemu, gdyż kolejnego otrzymają znów nędzne wypłaty, jakie dostawały przed strajkiem. Tak się nie kończyły strajki lekarzy. Im podwyżki płac wnoszono aneksem do umów o pracę.

Strajk pielęgniarek i położnych miał się rozlać na cały Śląsk, a nawet i na cały kraj. Prócz słabej, bo 20-osobowej pikety przed Ministerstwem Zdrowia, nie zorganizowano żadnych centralnych protestów wśród tej grupy zawodowej. Ostatecznie 24 lutego przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, Dorota Gardias zaprzeczyła, by jej organizacja miała zorganizować ogólnopolski protest.

Czy niedawny strajk pielęgniarek i położnych to tylko niepowodzenie czy wielka klapa? Oceńcie sami. Jednak wrażenie, że kobiety są w punkcie, z którego startowały, jest ewidentne.

Ryszard Konieczko

Inspekcja Pracy wytyka błędy prezesowi bełchatowskiej mieszkaniówki Obowiązki a prezes Topolski

Dozorczynie zatrudnione przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej w Bełchatowie mają od 2010 roku nowe, dodatkowe obowiązki. Wszystko przez to, że część osób zwolniono nie przedłużając im umów o pracę, a innym zmieniono stanowiska pracy. Dozorczynie wcale się z tego nie cieszą, bo za kupą dodatkowej roboty nie idą w parze większe pieniądze. Te dalej plasują się w granicach 1100 zł na rękę. Ale i innego wyboru kobiety nie miały. Twierdzą, że prezes Przedsiębiorstwa, będącego spółką Gminy Miejskiej, wręcz zmusił je do podpisania nowych zakresów obowiązków. Zmusił strasząc zwolnieniem z pracy.

- Kiedy początkowo nie wyraziłam na to zgody i zapytałam, co by się stało, gdybym zmian nie podpisała, to prezes powiedział: to znaczy, że nie chce się pani pracować - relacjonuje na łamach „Dziennika Łódzkiego” jedna z pracownic po zmianach organizacyjnych w PGM. - Powiedziano mi, że mogę wybierać: albo podpisuję, albo otrzymam trzymiesięczne wypowiedzenie z pracy - opowiada inna z dozorczyń.

Prezes PGM w Bełchatowie, Sylwester Topolski zaprzecza,

by zmuszał kogokolwiek do podpisania dokumentu, choć jednoznacznie przyznaje, iż stwierdził, że „zmiany organizacyjne są nieodwołalne”.

W sprawę zaangażował się zakładowy WZZ „Sierpień 80”. - Według relacji pracownic, wszystko odbyło się w atmosferze zastraszenia, dlatego postanowiliśmy interweniować. Mamy sygnały, że z takiego rozwiązania nie są zadowolone wspólnoty mieszkaniowe - mówi Jacek Bakalarczyk, lider Komisji Zakładowej „Sierpnia 80” w bełchatowskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej.

Związek skierował wniosek o kontrolę do Państwowej Inspekcji Pracy. Inspektorem nie udało się jednoznacznie orzec czy dozorczynie były zmuszane do przyjęcia nowych warunków pracy. Wobec tego poinformowali oni poszkodowane kobiety, że mogą sprawę skierować do Sądu Pracy. Ale przy kontroli PIP wyszły inne złe rzeczy w PGM. - Odnotowaliśmy nieprawidłowości w zakresie wypłat za pracę w godzinach nadliczbowych i nieprowadzenie ewidencji czasu pracy. Dlatego zostało wszczęte postępowanie mandatarne we wspomnianych spr-

wach oraz skierowano wniosek o usunięcie tych uchybień - mówił dziennikarzom Kamil Kałużny, rzecznik prasowy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Łodzi.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej w Bełchatowie będzie musiało zapłacić mandat w wysokości od 1 do 2 tys. zł. Przedsiębiorstwo to spółka miejska, zatem mandat pokryją płacący podatki lokalne bełchatowianie. Ale niby z jakiej racji? Czy to sprawiedliwe? Nie. To prezes Topolski, który dokłada zatrudnionym przez siebie dozorczyniom nowe obowiązki, sam nie jest w stanie wywiązać się ze swoich. Różnica jednak jest taka, że Topolski zarabia przyzwoite pieniądze, a dozorczynie za swoją ciężką pracę otrzymują prawie że jałmużnę.

- Każdą zmianę pracownicy odbierają negatywnie. Ludzie boją się nowości i dlatego tak reagują - mówi na łamach „DŁ” Sylwester Topolski. Ciekawe jak zmianę swojego statusu z osoby aktywnej zawodowo na status osoby bezrobotnej odebrały Topolski?! Bo to jedyna rzecz, którą z tym prezesem powinny uczynić władze miasta Bełchatów. **Patryk Kosela**

SLD pasuje do PO jak ulał, co widać z perspektywy samorządów

Farsa w ładnej oprawie

Władze powiatowe Głogowa organizują po raz drugi plebiscyt pod nazwą: „Pracodawca Roku 2009”. Podobny odbył się rok wcześniej i spotkał z ostrą krytyką ze strony głogowskiego Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80”. Co w tym złego, że samorządowcy chcą nagradzać dobrych pracodawców? Zupenie nic, pod warunkiem, że są to rzeczywiście dobrzy pracodawcy. W tym przypadku to sprawa bardzo dyskusyjna...

W I edycji konkursu panowały dość dziwne zasady. W jury zasiadli prócz urzędników Starostwa Powiatowego także przedstawiciele Federacji Pracodawców Polski Zachodniej. Nie zaproszono żadnego związku zawodowego, a kandydatury wspaniałomyślnych pracodawców nie zostały w żadnym stopniu sprawdzone, choć wystarczyło zwrócić się z prośbą w tej sprawie do Okręgowego Inspektoratu Pracy w Legnicy.

Wszystko to spowodowało, że wśród wyróżnionych i nagrodzonych firm znalazła się znana

ogólnopolska sieć restauracji fast-foodowych znana z zatrudniania ludzi do pracy w oparciu o śmieciowe umowy pozakodeksowe i uniemożliwiająca tworzeniu u siebie związków zawodowych. Innym z laureatów została regionalna hurtownia farmaceutyczna mająca na swoim koncie wyrok Sądu Pracy za łamanie praw pracowniczych. O tym fakcie WZZ „Sierpień 80” dowiedział się kierując zapytanie - wymagające jakże wielkich nakładów sił i środków - do inspektorów pracy. Rzecz to była zbyt trudna dla administracji Starosty Głogowskiej. Gdy „Sierpień 80” wyszedł z otwartą krytyką sposobu organizacji konkursu i nagrodzonych w nim podmiotów gospodarczych, dało się słyszeć głosy, że był to dziewiczki konkurs i za rok będzie lepiej.

Rok nie wyrok i minął jak z bicza trzasnął. „Sierpień 80” w Głogowskie w październiku skierował pismo do starosty Anny Brok z zapytaniem czy konkurs „Pracodawca Roku” bę-

dzie ponownie organizowany, a jeśli tak, to wyrażono nadzieję, że tym razem w sposób prawidłowy. Odpowiedź, która przyszła zawierała dwa zdania, w tym jedno takiej oto treści: „W związku z nielicznymi uwagami na temat organizacji konkursu, postara się wypracować formułę, która będzie obiektywna i nie będzie wywoływać kontrowersji”. Słabą pamięć ma szefowa Powiatu Głogowskiego, skoro zapomniała o krytyce konkursu w lokalnych mediach, a także komentarzach na portalach internetowych.

Rok temu powiatem rządziła Platforma Obywatelska oraz Prawo i Sprawiedliwość. Ale koalicja ta się rozpadła i ze starostwa wyleciał PiS. Partia ta w Głogowie realizuje politykę „Polski Antysolidarnej”. Koalicjantem PO stał się Sojusz Lewicy Demokratycznej. SLD jest ponoć lewicową partią ściśle współpracującą ze związkami zawodowymi. Jednak nadzieje na to, że kolejna edycja konkursu na dobrego pracodawcę

za koalicji z Sojuszem będą przeprowadzone z uwzględnieniem interesu pracowników, były płonne. Nic z tego, że czuwanie nad organizacją konkursu polecono wicestarście Rafaelowi Rokaszewiczowi typowanemu na kandydata SLD na prezydenta Głogowska w tegorocznych wyborach samorządowych.

Jakże „lewicowy” Rokaszewicz na łamach „Gazety Lubuskiej” butnie bronił wyłączności Starostwa Powiatowego do definiowania tego, co jest zasadne, a co nie w organizowanych przez nie akcjach. Wiadomo jednak, że w powietrzu wisi klapa. SLD-owiec z prasą rozmawiał w grudniu i mało miał wówczas do powiedzenia odnośnie konkursu. Mało, bo... sam jeszcze mało o nim wiedział. - Jeszcze nie mogę powiedzieć, jaki będzie skład jury, a także kiedy rozpocznie się wybór - powiedział wicestarosta. Jest już rok 2010, a strony internetowe urzędu Brok i Rokaszewicza milczą na temat konkursu „Pra-

codawca Roku 2009”.

Sprawą ponownie zainteresowała się „Lubuska”, która napisała, że krytyka ze strony związkowców z „Sierpnia 80” była skuteczna, gdyż władze powiatu zmienią regulamin konkursu poprzez wprowadzenie do niego zapisu o zwrócenie się o opinie w sprawie kandydatów do związków zawodowych. Wicestarosta w odpowiedzi na pytanie kiedy odbędzie się konkurs, stwierdził: - On nie musi być przecież na samym początku roku, mamy więc czas.

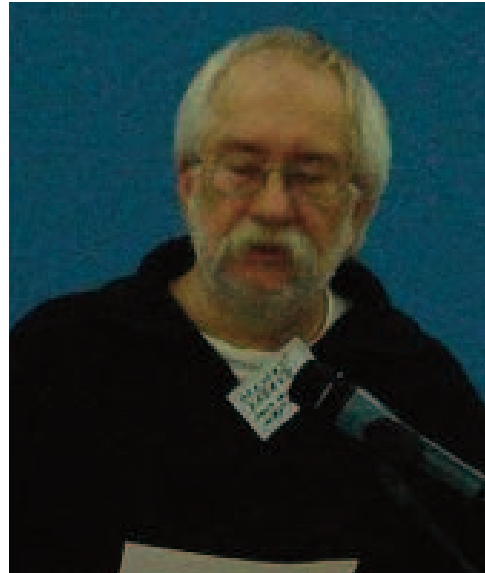
Panie wicestarosto, proponujemy: konkurs zrób pan latem a jedną z konkurencji niechaj będzie paradowanie przez pracodawców w mokrych podkoszulkach!

Będzie klapa - to pewne. Należy abstrahować od tego, kto będzie tym razem zwycięzcą, a może to być tak „wspaniałe” dla pracowników Tesco. Znany jest już wielki przegrany konkursu. To Rafael Rokaszewicz, który ujawnił jako z niego „lewica”.

Ryszard Konieczko

Międzynarodowa konferencja w Katowicach

Jak wspólnie działać



Wśród uczestników konferencji byli (od lewej): Alain Baron ze związku zawodowego Sud-PTT, Anette Groth, posłanka Lewicy w Bundestagu oraz Bernhardt Gherke z berlińskiego Domu Demokracji i Praw Człowieka.

Jak odbudować polską lewicę, jak wzmacniać więzi między lewicą i ruchami społecznymi z Polski i z innych krajów – tak najkrócej można podsumować główne pytania stawiane podczas konferencji „Europa od 1989 roku do dziś”, która odbyła się w dniach 19-21 lutego w Wyższej Szkole Zarządzania Ochroną Pracy w Katowicach.

To kolejna z cyklu konferencji – poprzednia odbyła się w Warszawie – organizowanych przez Europejski Uniwersytet Ludowy i polską edycję miesięcznika „Le Monde Diplomatique”, przy współudziale Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80”. W konferencji wzięło udział kilkadziesiąt osób z różnych krajów i organizacji: od członków WZZ „Sierpień 80”

i Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Inicjatywa Pracownicza, po działaczy RACJI Polskiej Lewicy i Polskiej Partii Pracy i od członków ATTAC Francja po działaczy niemieckiej Lewicy (Die Linke) i Europejskiej Partii Lewicy (European Left Party), z silną reprezentacją środowisk feministycznych.

Konferencję otworzył wystąpienie Bernhardta Gherke (Dom Demokracji i Praw Człowieka z Berlina) poświęcone wpływowi zjednoczenia Niemiec na kierunek polityki Unii Europejskiej, w podobnym tonie wypowiadała się też Christine Reymann (Europejska Partia Lewicy, Die Linke), opisując wpływ restauracji kapitalizmu w Europie Wschodniej na lewicę zachodnioeuropejską.

Pod hasłem „Nowe ruchy

społeczne w Europie wobec globalizacji” odbyła się kolejna sesja konferencji, zorganizowana następnego dnia. Alain Baron ze związku zawodowego SUD Solidaires mówił o wpływie strajku 1995 r. na odnowę ruchów społecznych we Francji, pochodząca z Luksemburga, a obecnie mieszkająca w Grecji, Sonia Mitrailia przybliżyła ideę Światowego Marszu Kobiet oraz Europejskich Marszy Przeciw Bezrobociu, Louis Weber z ATTAC Francja opowiadał o początkach ruchu alterglobalistycznego, a Lilian Halls French z Europejskiej Inicjatywy Feministycznej w swoim wystąpieniu wskazywała na związki między ruchami alterglobalistycznymi i feministycznymi w Europie.

Gorące dyskusje wywołały wystąpienie deputowanej do niemieckiego parlamentu z ramienia Die Linke, Annette Groth – dotyczące problemów militarystyki i represji w Unii Europejskiej oraz Christophe'a Aguitona (ATTAC Francja) poświęcone m.in. przyszłości ruchu alterglobalistycznego i nowemu postrzeganiu działalności politycznej.

Trzecią sesję konferencji, która odbyła się 21 lutego, zatytułowano „Polska od 1989 roku do dziś”. Dariusz Zalega (WZZ „Sierpień 80”, Polska Partia Pracy) przybliżył sytuację polskiego ruchu związkowego, Dariusz Lekki (Stowarzyszenie Racjonalna Polska, RACJA Polskiej Lewicy) przedstawił krótki rys historyczny polskich organizacji feministycznych, a także ruchów laickich, z kolei Marcin Starnawski („Recykling Idei”) omówił historię polskiego alterglobalizmu, wspominając o najistotniejszych dla tego ruchu wydarzeniach.

Kolejnym punktem programu była debata „Jak budować polską lewicę antyliberalną?”, do której wprowadzenie wygłosił lider „Sierpnia 80” i PPP, Bogusław Ziętek. W swoim wystąpieniu podkreślił on, że jego partia nie rości sobie prawa do zmonopolizowania dyskusji w środowiskach lewicy społecznej, podkreślając jednocześnie konieczność mocniejszego akcentowania w działalności lewicy kwestii własności.

Szymon Martys



Bogusław Ziętek otworzył dyskusję dotyczącą lewicy w Polsce.



Uczestnicy konferencji podczas wycieczki po robotniczych korytarzach Śląska.

Zdjęcia: Louis Weber / ATTAC FRANCJA



Niemcy

W obronie praw związkowych

Niemiecki Komitet na rzecz wolności związkowej zwrócił się z apelem do członków i działaczy związków zawodowych oraz do wszystkich, którzy popierają podstawowe prawo do tworzenia wolnych i niezależnych organizacji pracowników najemnych. Powodem wystosowania tego apelu jest to, że sądy pracy w Niemczech torpedują prawo do tworzenia i działań związkowych. Takie ograniczenie spotkało np. w 2007 roku Związek Zawodowy Maszynistów (GdL), któremu zabroniono strajków w pociągach dalekobieżnych i towarowych.

Kulminacją tych antyzwiązkowych działań prawnych w interesie pracodawców stała się sytuacja, do jakiej doszło w Berlinie, gdzie sąd wtrącił się w trwający spór zbiorowy w kinie „Babylon”. Trzeba zaznaczyć, że nie jest to zwykłe kino, lecz instytucja kulturalna. Najpierw sąd pracy berlińskiego landu zakazał istnienia tam anarcho-syndykalistycznego związku zawodowego Wolna Unia Pracowniczek i Pracowników Berlin (FAU), po ich wezwaniu do bojkotu pracodawcy, który prowadzi Kino Neue Babylon GmbH. Na bojkot zdecydowali się pracownicy walcząc przeciwko głodowej płacy, gdy pracodawca zerwał wszystkie negocjacje płacowe. Sędzia tłumaczył, że FAU w Berlinie nie ma prawa do takich związkowych działań, ponieważ nie posiada zdolności prawnej do negocjacji płacowych.

Dodatkowo sąd landu wydał zarządzenie jeszcze bardziej ostrzegające uprzednią decyzję. I tak sąd teraz zabronił FAU Berlin nazwać się związkiem zawodowym i nakazał określanie się związkiem podstawowym, co de facto oznacza zakaz działalności związkowej. Jeżeli FAU Berlin we wszystkich swoich publikacjach dalej będzie informować, że jest związkiem zawodowym, to jego kierownictwo musi się liczyć z grzywną w wysokości 250.000 euro albo 6 miesięcy pozbawienia wolności! „Decyzja niemieckiego prawa pracy dotyczy nie tylko FAU, lecz nas wszystkich!” - pisze w swoim apelu Komitet na rzecz wolności związkowej.

Komitet zdobył już poparcie członków i działaczy należących do największej centrali związkowej DGB i niektórych lewicowych przedstawicieli różnych branż.

Norbert Kollenda

Charakterystyka obciążeń związanych z rodzajami prac o szczególnym charakterze

Poradnik do ustawy o pomostówkach cz. 7

Od 1 stycznia 2010 r. płatnik składek ma obowiązek:

- opłacać składkę za pracowników wykonujących prace w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze
 - prowadzić wykaz stanowisk pracy, na których są wykonywane prace w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze oraz ewidencję pracowników wykonujących takie prace
 - informować ZUS o pracownikach umieszczonych w ewidencji
 - przekazywać do ZUS informacje o liczbie stanowisk pracy, na których jest wykonywana praca w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze.
- W celu sporządzenia wykazu stanowisk pracy, na których są wykonywane prace w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze, a także ewidencji osób wykonujących te prace, pracodawca powinien ustalić:

- jakie rodzaje prac, z wymienionych w wykazach w załączniku nr 1 lub nr 2 do ustawy, występują w jego przedsiębiorstwie
 - czy prace te spełniają warunki prac wymienionych w art. 3 ust. 2 pkt 1 i 2 i ust. 3 ustawy.
- W przypadku nieumieszczenia przez pracodawcę w ewidencji pracowników wykonujących prace w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze, pracownikowi przysługuje skarga do Państwowej Inspekcji Pracy.

Uwaga! Na podstawie art. 226 pkt 1 Kodeksu pracy na pracodawcy (płatniku składek) ciąży obowiązek oceny ryzyka zawodowego związanego z wykonywaną pracą.

Zgodnie z § 39a. ust.1 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy pracodawca oceniając ryzyko zawodowe uwzględnia wszystkie czynniki środowiska pracy występujące podczas wykonywania prac, które powinny być zidentyfikowane i zmierzone, a także sposoby wykonywania tych prac.

Tak więc, aby zrealizować obowiązki sporządzenia wykazu stanowisk pracy, na których są wykonywane prace w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze, oraz ewidencji pracowników wykonujących takie prace, pracodawca nie musi podejmować dodatkowych ustaleń ani wykonywać odrębnych pomiarów. Wypełniając bowiem prawidłowo obowiązki kodeksowe dotyczące oceny ryzyka zawodowego, ma wszelkie dane do sporządzenia wykazu i ewidencji na potrzeby ustawy o emeryturach pomostowych.

Prace w szczególnych warunkach

Prace w szczególnych warunkach to prace związane z czynnikami ryzyka, które z wiekiem mogą z dużym prawdopodobieństwem spowodować trwałe uszkodzenie zdrowia, wykony-



wane w szczególnych warunkach środowiska pracy, determinowanych siłami natury lub procesami technologicznymi, które mimo zastosowania środków profilaktyki technicznej, organizacyjnej i medycznej stawiają przed pracownikami wymagania przekraczające poziom ich możliwości, ograniczony w wyniku procesu starzenia się jeszcze przed osiągnięciem wieku emerytalnego, w stopniu utrudniającym ich pracę na dotychczasowym

stanowisku (art. 3 ust. 1 ustawy).

W załączniku nr 1 do ustawy ujęto wykaz rodzajów prac w szczególnych warunkach. Wymienione w tym wykazie rodzaje prac uprawniają do emerytury pomostowej pod warunkiem, że jednocześnie będą spełnione następujące, określone w ustawie kryteria:

- zawarte w definicji prac w szczególnych warunkach (art. 3 ust.1)

- dotyczące rodzajów prac w warunkach szczególnych determinowanych siłami natury lub procesami technologicznymi (art. 3 ust. 2)

- związane z wiekiem i stażem pracy (art. 4 -8 i art. 11)

- związane z wymiarem czasu pracy (art. 3 ust. 4).

W art. 3 ust. 2 ustawy określono, w zależności od występujących czynników ryzyka, dwa rodzaje prac w szczególnych warunkach:

- determinowane siłami natury:

- prace pod ziemią

- prace na wodzie

- prace pod wodą

- prace w powietrzu

- determinowane procesami technologicznymi:

- prace w warunkach gorącego mikroklimatu - prace wykonywane w pomieszczeniach, w których wartość wskaźnika obciążenia termicznego WBGT wynosi 28 st. C i powyżej, przy wartości tempa metabolizmu

powyżej 130 W/m²

- prace w warunkach zimnego mikroklimatu - prace wykonywane w pomieszczeniach o temperaturze powietrza poniżej 0 st. C

- bardzo ciężkie prace fizyczne - prace powodujące w ciągu zmiany roboczej efektywny wydatek energetyczny: u mężczyzn powyżej 8400 kJ, u kobiet powyżej 4600 kJ

- prace w warunkach podwyższonego ciśnienia atmosferycznego

- ciężkie prace fizyczne związane z bardzo dużym obciążeniem statycznym wynikającym z konieczności wykonywania pracy w wymuszonej, niezmienniej pozycji ciała; przy czym ciężkie prace fizyczne to prace powodujące w ciągu zmiany roboczej efektywny wydatek energetyczny u mężczyzn - powyżej 6300 kJ, a u kobiet - powyżej 4200 kJ, a prace w wymuszonej pozycji ciała to prace wymagające znacznego pochylecia i/lub) skręcenia pleców przy jednoczesnym wywieraniu siły powyżej 10 kG dla mężczyzn i 5 kG dla kobiet (wg metody OWAS pozycja kategorii 4) przez co najmniej 50% zmiany roboczej.

Prace o szczególnym charakterze

Prace o szczególnym charakterze to prace wymagające szczególnej odpowiedzialności oraz szczególnej sprawności psychofizycznej, których możliwość należytego wykonywania w sposób niezagrażający bezpieczeństwu publicznemu, w tym zdrowiu lub życiu innych osób, zmniejsza się przed osiągnięciem wieku emerytalnego na skutek pogorszenia sprawności psychofizycznej, związanego z procesem starzenia się (art. 3 ust. 3 ustawy).

W załączniku nr 2 do ustawy ujęto wykaz rodzajów prac o szczególnym charakterze. Wymienione w tym wykazie rodzaje prac uprawniają do emerytury pomostowej pod warunkiem, że jednocześnie będą spełnione następujące, określone w ustawie kryteria:

- zawarte w definicji prac o szczególnym charakterze (art. 3 ust. 3)

- związane z wiekiem i stażem pracy (art. 4-6 i art. 9-10)

- związane z wymiarem czasu pracy (art. 3 ust. 5).

cdn.
Opracowane przez Centralny Instytut Ochrony Pracy - Państwowy Instytut Badawczy

Polski rząd upomniany za to, że nie przeciwdziałała dyskryminacji

Dość dyskryminacji w pracy!

Komisja Europejska upomniała polskie władze, że nie wdrożyły prawidłowo dyrektywy zakazującej dyskryminacji w miejscu pracy z 2000 roku. To już drugie upomnienie dla polskiego rządu w tej samej sprawie.

Polska jest zobowiązana do złożenia wyjaśnień w ciągu dwóch miesięcy. Jeśli odpowiedź nie zadowoli urzędników Komisji Europejskiej naszemu krajowi może grozić proces przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości w Luksemburgu, co w razie przegranej będzie oznaczać znaczną karę finansową za nieprzebranie unijnych przepisów. Obecnie przed ETS toczy się już jedna sprawa przeciwko Polsce dotycząca przeciwdziałania praktykom dyskryminacyjnym. Chodzi o niewprowadzenie przepisów z 2004 roku o równym traktowaniu kobiet i mężczyzn zakazującej bezpośredniej i pośredniej dyskryminacji ze względu na płeć oraz molestowania seksualnego.

Dyrektywa Unii Europejskiej dotycząca dys-

kryminacji w miejscu pracy przewiduje, że osoby pracujące nie mogą być szykanowane ze względu na religię lub przekonania, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną w zakresie zatrudnienia. Unijni urzędnicy stwierdzili, że Polska nie przestrzega tych przepisów w odniesieniu m.in. do stażystów, uczniów zdobywających zawód oraz osób niepełnosprawnych.

Gdy mowa o konkretnych zapisach dyrektywy Komisja Europejska wskazuje, że zakaz nękania nie obejmuje wszystkich kategorii stażystów, regulacje dotyczące dostępu do niektórych zawodów nie zawierają konkretnych przepisów zakazujących dyskryminacji, prawo regulujące warunki szkolenia zawodowego nie zawiera odpowiedniej definicji bezpośredniej i pośredniej dyskryminacji, zaś przepisy zobowiązujące do zapewnienia niepełnosprawnym różnych usprawnień w miejscu pracy nie obejmują stażystów, a także osób ubiegających się o pracę.

Szymon Martys